

Czesław Miłosz

Elegia dla N.N

Powiedz czy to dla ciebie za daleko.
Mogłabyś biec tuż nad małą falą Bałtyckiego
Morza
I za polem Danii, za bukowym lasem,
Skręcić na ocean, a tam już niedługo
Labrador, biały o tej porze roku.
A jeżeli ciebie, co marzyłaś o wyspie samotnej,
Straszą miasta i migot światełek na szosach,
Miałaś drogę samym środkiem leśnej głuszy,
Nad sinizina odtajających wód ze śladem łosia i
karibu,
Aż do Sierras, opuszczonych kopalń złota.
Zaprowadziłaby ciebie rzeka Sacramento
Między pagórki porośnięte kolczastą dębina.
Jeszcze gaj eukaliptusów i trafiłabyś do mnie.

To prawda, kiedy kwitnie manzanita
A zatoka jest niebieska w wiosenne poranki
Myślę niechętnie o domu między jeziorami
i o niewodach ciągnionych pod litewskim
niebem.
Budka kąpielowa gdzie składałaś suknię
Zmieniła się na zawsze w abstrakcyjny kryształ.
Jest tam ciemność miodowa koło werandy
I śmieszne małe sowy i zapach rzemieni.

Jak można było wtedy żyć, sam nie wiem.
Style i stroje wibrują, niewyraźne,
Niesamoistne, zmierzające do finału.
Coż z tego, że tęsknimy do rzeczy samych w
sobie.
Wiedza mijającego czasu osmalila konie przed
kuźnią
I kolumienki na rynku miasteczka
I schodki i perukę mamy Fliegeltaub.

Uczyliśmy się, sama wiesz, tak wiele.
Jak zostaje kolejno odjęte
Co odjęte być nie mogło, ludzie, okolice.
A serce nie umiera kiedy, zdawałoby się,
powinno,
Uśmiechamy się, jest herbata i chleb na stole.
I tylko wyrzut sumienia, że nie kochaliśmy jak
należy
Biednego popiołu w Sachsenhausen
Miłością absolutną nad miarę człowieka.

Przyzwyczyłaś się do nowych, mokrych, zim,
Do domu gdzie krew niemieckiego właściciela
Zmyto ze ściany i nie wrócił nigdy.
Ja też wziąłem tylko co można, i miasta i kraje
Nie wstępuje się dwa razy w to samo jezioro
Po dnie wysłanym olchowymi liśćmi
Łamiąc jedną wąską pręgę słońca.

Winy twoje i moje? Nieduże winy.
Sekrety twoje i moje? Drobne sekrety.
Kiedy podwiązują chustką szczękę, w palce
wkładają krzyżyk
I gdzieś tam szczeka pies i błyszczą gwiazdy.

Nie, to nie dlatego że daleko
Nie odwiedziłaś mnie tamtego dnia czy nocy.
Z roku na rok dojrzewa aż ogarnie
Tak jak ty ją zrozumiałem : obojętność.

